

## Prawda – teologia – Bóg

ks. Jerzy Szymik<sup>1</sup>

Uniwersytet Śląski w Katowicach  
[jerszym@gmail.com](mailto:jerszym@gmail.com)

Jak pisał Georges Bernanos, „nie gra się o własny los kosztami hipotezy”<sup>2</sup>. Wątpliwości (ostrożne hipotezy, niepewne przekonania etc., etc.) są, co oczywiste, arcyłudzkie, bywają (z)wiązane dotkliwie z kondycją ludzką i człowieczym losem (właśnie o ten los toczy się gra – na śmierć i życie), ale nie da się na nich skonstruować „niczego pewnego”; przede wszystkim nie da się na nich zbudować domu życia, bo są piaskiem jedynie, nie skałą; sceptycyzm nie jest fundamentem życia. I nie może być. Jedynie w prawdzie da się zakorzenieć życie, ugruntować sens.

Dlatego nadzieja chrześcijańska sprowadza się ostatecznie i po prostu do tego, że mówi ona prawdę. To istota sprawy.

Jeśli komuś szczególnie wiele zawdzięczam w wywodzie, który przedstawię, jest nim Joseph Ratzinger (Benedykt XVI). Pojęcie prawdy znalazło się w samym jego zawołaniu biskupim i od 1977 roku współtworzy motto jego życia i pasterskiej posługi: „Współpracownik prawdy” – zwrot z 3 Listu św. Jana (3 J 8).

Tak też rozumiem zadanie Kościoła i jego teologii: „współpracownik prawdy”. I nie chodzi o prawdę „naszą” przeciwko „ich” prawdzie. Nie, chodzi o prawdę jedyną, która jest niewygodna zarówno „dla nich”, jak i „dla nas”, dla mnie. Bo wymaga nawrócenia. A to jest zawsze bojowaniem.

Czym właściwie jest „chrześcijańska aspiracja do prawdy”? Wyższościową uzurpacją? Brakiem szacunku i pokory wobec innych? Arogancją z ignorancji (dyletanctwem, brakiem elementarnej wiedzy na temat nieusuwalnych komplikacji i trudności w docieraniu do prawdy – jeśli ta w ogóle istnieje; trudności, które czynią „docieranie do prawdy” praktycznie niemożliwym,

---

1 Ks. prof. dr hab. Jerzy Szymik – profesor zwyczajny w Katedrze Teologii Dogmatycznej i Duchowości Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, członek Międzynarodowej Komisji Teologicznej w latach 2004–2014.

2 Cyt. za: J. Ratzinger, *Obrazy nadziei. Wędrowki przez rok kościelny*, przekł. K. Wójtowicz, Poznań 1998, s. 33.

a na pewno nieudowodnialnym)? Ciemnogrodzkim zamachem na tolerancję i pluralizm? Czy prawda jest dostępna człowiekowi? Czy opłaca się jej szukać? Czy poszukiwanie jej i poznawanie jako jedynej mistrzyni ludzkości nie jest aby jedynym naszym ratunkiem? Czy też odwrotnie: pożegnanie się z pytaniem o prawdę jest prawdziwym wyzwoleniem człowieka otrząsającego się ze spekulatywnych mrzonek i biorącego w końcu sprawy w swoje ręce?

Jak to jest w rzeczywistości? Jak się rzeczy faktycznie mają? I czy jesteśmy w stanie choćby na niektóre z tych pytań odpowiedzieć? Czy też jesteśmy (być może) skazani na milczenie... Czemu służymy jako Kościół, jako teologowie: pewności prawdy czy niepewności hipotez? A co za tym idzie: komu?

Dominujące w tej sprawie stanowisko nowożytnej filozofii, wprawdzie nigdy nie całej, ale jednak jej najgłośniejszego i najbardziej wpływowego nurtu, można określić najłagodniej jako sceptycyzm wobec istnienia i poznania prawdy. Jest tak od nominalizmu przynajmniej, poprzez kartezjanizm, kantyzm, wiele mainstreamowych filozofii oświecenia, XIX i XX wieku, po czołowych postmodernistów. Obecną sytuację dałoby się opisać następująco: w sferze nauki i etyki (moralności publicznej) koncepcja prawdy (a stąd i wolności) XVIII-wiecznego oświecenia stanowi nadal podstawę dominujących kultur filozoficznych i politycznych Zachodu, pytanie o prawdę, niegdyś fundujące uniwersytety, zostaje na nich marginalizowane albo wręcz z nich usuwane jako „nienaukowe”, a roszczenie do poznania i wyrażania prawdy jako wspólnej i stąd wiążącej wielkości ukazuje się jako anachronizm i sprzyjająca fundamentalizmowi wszelkiej maści tendencja, jako „dziwaczna średniowieczna arogancja”<sup>3</sup>.

Gwałtowność i zawziętość, z jaką stanowisko to jest głoszone, a zwłaszcza bronione poprzez zwalczanie przeciwnego (co dzieje się zarówno w przestrzeni akademickiej, jak i medialnej), misyjna, wręcz neoficka nieraz żarliwość, z jaką jest propagowane i uznawane za bezdyskusyjne, zastanawia. Ratzinger twierdzi, że dzieje się tak prawdopodobnie dlatego, iż w grę wchodzi „głębsze warstwy duchowe”, a mianowicie: „podejrzenie, że prawda istnieje rzeczywiście jako rozpoznawalna wielkość, a przez to jako wymaganie w stosunku do mnie działa jak obelga, wręcz jako niebezpieczny atak na opanowaną już formę życia. Przeciwko temu należy się bronić z pasją, która powstaje tam, gdzie się jest dotkniętym w najgłębszej części egzystencji”<sup>4</sup>.

3 J. Ratzinger, *Prawda w teologii*, tł. M. Mijalska, Kraków 2001, s. 88–89.

4 Tamże, s. 89.

To w *Imieniu róży* Umberto Eco spotkałem słowa, które wyrażają rzecz bez ogródek i z prawdziwie leninowską prostotą: „Jedyna prawda to uczyć się, jak uwolnić się od chorej namiętności do prawdy”<sup>5</sup>.

*Voilà*: oświecony absolutyzm raz jeszcze. Oto fundament. Oto zarys starego despotyzmu w szatach nowej total(itar)ności – dyktatury relatywizmu.

\*

Tymczasem potrzebujemy obecności Prawdy w centrum budowanego przez nas świata. Świat bez prawdy w centrum zamienia się w nieobliczalną (bo prędzej czy później opartą na fałszu – on wejdzie w puste miejsce po prawdzie) i okrutną w swym interesownym panogotyzmie (tym bardziej podstępny, im bardziej zakamuflowany) władzę relatywizmu, gdzie granice między dobrem a złem będzie ustalała opinia przypadkowej większości<sup>6</sup>. Nawet chrześcijańska miłość bez prawdy stanie się jedynie magazynem dobrych intencji i uczuć, pożytecznych, ale marginalnych, nieprzekraczających tego, co jedynie sentymentalne i emocjonalne<sup>7</sup>.

Dlatego wszyscy potrzebujemy powrotu do tego, co prowokacyjnie nazwijmy „naiwnością chrześcijańską”, która polega na tym, że dla niej problem prawdy jest nadal aktualny oraz że wiedza odnosi się do prawdy. Także na tym, że medialna informacja i publicystyka odnoszą się do prawdy. Potrzebujemy starego chrześcijańskiego przekonania, że prawdę można poznać; nie wytworzyć, zawłaszczyć, zagarnąć, użyć przeciw innym, manipulować nią, ale poznać, z całą pokorą i poczuciem ułomności tego poznania jak wszystkiego, co ludzkie. Ale jednak, z wiarą w Stworzyciela i z całą dumą z człowieczeństwa – poznać. Prawda jest i jest osiągalna.

Największym błędem i fałszem relatywizmu jest to, iż ślepotę człowieka wobec prawdy uznaje on apriorycznie za rzecz nieprzezwyčajną. Dlatego jego dyktatura jest w gruncie rzeczy przemocą nieusuwalnej (rzekomo) ślepoty.

Ratzinger: „Dzisiaj dyskwalifikowanie jako zarazem naiwnych i aroganckich tych ludzi, którym można przypisać przekonanie o «posiadaniu» prawdy, stało się swego rodzaju sloganem. Twierdzi się, że tacy ludzie są niezdolni do

5 U. Eco, *Der Name der Rose. Roman*, aus dem Italienischen von B. Kroeber, München 1982, s. 624; U. Eco, *Imię róży*, przeł. A. Szymanowski, Warszawa 1980.

6 *Światłość świata. Papież, Kościół i znaki czasu. Benedykt XVI w rozmowie z Peterem Seewaldem*, przekł. P. Napiwodzki, Kraków 2011, s. 61.

7 Benedykt XVI, enc. *Caritas in veritate*, 2–3.

dialogu, a zatem nie można ich ostatecznie traktować poważnie. Prawdy nikt bowiem nie «posiada». Wszyscy mogą jej tylko poszukiwać. Trzeba jednak zapytać: cóż to za poszukiwanie, któremu nigdy nie wolno dojść do celu? [...] Wydaje mi się, że zarzut arogancji należy raczej odwrócić: czy twierdzenie, że Bóg nie może nam dać daru prawdy, że nie może nam otworzyć oczu, nie jest wyrazem arogancji? Czy powiedzenie, że urodziliśmy się ślepi i prawda nie jest naszą sprawą, nie jest wyrazem pogardy dla Boga? Czy uznanie nas za skazanych na błędzenie w ciemności nie jest degradacją człowieka i jego tęsknoty za Bogiem? Wszystko to prowadzi do rzeczywistej arogancji, która polega na tym, że to my chcemy zająć miejsce Boga i określać, kim jesteśmy, co mamy robić, co chcemy uczynić z siebie i ze świata. Poznanie i poszukiwanie nie wykluczają się nawzajem”<sup>8</sup>.

Powtórzmy: cóż to za poszukiwanie, któremu nie wolno dojść do celu? I kto ustala, że tak jest i ma być?!

Właśnie ostatnie zdanie powyższego cytatu zawiera spuentowaną syntezę katolickiego stanowiska w tej sprawie: poznanie i poszukiwanie nie wykluczają się nawzajem. Tak zwane katolickie „i” raz jeszcze okazuje się wyrazicielem i stróżem równowagi mądrości.

\*

Jak zatem można wyrazić prawdę? Czym lub kim prawda jest? Co lub kto jest prawdą? Powtórzmy i najślynniejsze z tej serii pytań, jakie ktokolwiek komukolwiek kiedykolwiek zadał: „Cóż to jest prawda?” (J 18, 38).

Nie otrzymawszy odpowiedzi od Jezusa, po kolejnych utarczkach słownych z Żydami, po ubiczowaniu i cierniem ukoronowaniu skazańca Piłat wyprowadza odzianego w purpurowy płaszcz „króla żydowskiego” i powiada: Ἰδοὺ ὁ ἄνθρωπος – „Oto człowiek” (J 19, 5b). Sądzę, że (poza własną świadomością) wyrażając proroctwo i tym samym streszczając Dobrą Nowinę... Oto bowiem niepojęta, sięgająca prawdy samego Boga logika wydarzeń paschalnych połączyła w blasku objawienia Piłatowe zdanie w pytanie i odpowiedź: „Cóż to jest prawda?” – „Oto człowiek”, oto ten skrwawiony strzęp człowieka jest prawdą, o którą z mieszaniną pychy, rezygnacji i cynizmu, bez większej wiary w istnienie odpowiedzi, pytasz... On jest prawdą o Bogu i o tobie, o życiu i śmierci, o wszystkim, co jest. A że kłamra łącząca te Piłatowe zdania nie jest tylko

8 J. Ratzinger, *W drodze do Jezusa Chrystusa*, przeł. J. Merecki, Kraków 2004, s. 74–75.

wytworem pobożnej fantazji chrześcijańskiego lektora, świadczy choćby to, że odpowiedź jest zgodna z zapisaną w Janowej Ewangelii wcześniejszą o pięć rozdziałów definicją prawdy podaną przez Jezusa Tomaszowi, najsłynniejszą, jaką ktokolwiek komukolwiek kiedykolwiek podał: „Ja jestem prawdą” (J 14, 6).

To właśnie zdanie jest nie tylko wszystkim, co na temat prawdy ma do powiedzenia chrześcijaństwo, ale i kamieniem węgielnym chrześcijańskiej wiary: nie jest ona pięknym, choć nieostrym konturem ukrytym za woalką mitu ani magazynem dobrych uczuć, niepewnym samego siebie poprawianiem niedoskonałego świata, pozytywną ideą „jak inne”, „wyjaśnieniem nicości” (z zachowaniem miny dobrej gry: wszystko jest właściwie do kitu, ale to i owo zrobić jednak możemy...; rozpacz, nicość da się nieco rozjaśnić)... Nie, wiara chrześcijańska ma rzeczywistą podstawę, jej nadziejorodna siła bierze się z prawdy. Bo to On, Wcielony Boży Logos (każde z tych trzech słów jest tu istotne), podstawa logiki chrześcijańskiej wiary, jest prawdą. Oto fundament wszystkiego, co chrześcijańskie i w ogóle wszystkiego. To jeden i ten sam fundament. Już pierwsze wspólnoty chrześcijańskie to czuły, a z biegiem czasu odczucie to, pogłębiane przez doświadczenie i wiedzę, zamieniło się w przekonanie i pewność, że mianowicie „ich wiara nie jest częścią szczególnego obyczaju kulturowego, innego w każdym narodzie, ale należy do sfery prawdy, dotyczącej w równym stopniu wszystkich ludzi”<sup>9</sup>.

Wiara chrześcijańska tym właśnie się różni od wszelkiego typu gnozy (starożytnej i współczesnej), że ma dostęp do najgłębszej, ostatecznej rzeczywistości – do prawdy o tym, jak się rzeczy mają. Czyli do odpowiedzi na pytanie, jak to rzeczywiście jest ze mną, z nami, ze światem? Bo nie milczenie – jak chce wielu gnostyków – ale słowo (Logos) jest „ostateczną rzeczą” daną nam przez Boga.

Mówiąc czwartą Ewangelią: „łaska i prawda przysły przez Jezusa Chrystusa” (1, 17), który „mówi nam prawdę” (16, 7), bo w swej najgłębszej istocie On nią jest (14, 6). Taki też jest sens Jego Wcielenia i Paschy: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie (18, 37). I to też będzie przyczyną Jego śmierci: „usiłujecie Mnie zabić, człowieka, który wam powiedział prawdę usłyszaną u Boga” (8, 40). To jest przyczyna Jego śmierci: Jezus umiera, ponieważ przypuszczono atak na prawdę; Jego posłuszeństwo jest trwaniem przy prawdzie przeciw spiskowi kłamstwa. Nie zniesie bowiem prawdy nigdy żadne kłamstwo: musi się albo nawrócić, albo

---

9 Benedykt XVI, adhort. apost. *Verbum Domini*, 92.

uciszyć głos prawdy, choćby miało to oznaczać zamordowanie głosiciela... Ale też tu rodzi się zbawcze i zarazem wolnościowe zadanie wiary, cel istnienia Kościoła: „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (8, 32).

\*

Tylko prawda wyzwala... To słowo Pana na temat związku prawdy i wolności słyszymy, widzimy i rozumiemy dzisiaj po hekatombach XX wieku, w całym jego przepastnym wyzwaniu i całej jego wielkości. Tylko wolność prawdy jest prawdziwą wolnością. To bardzo ważna lekcja dla świata naszej współczesności, świata, który pragnie wolności, lecz traktuje prawdę jako roszczenie i przeciwieństwo wolności. Tymczasem prawdy i wolności oddzielić się od siebie nie da i nie wolno pod groźbą utraty obydwu.

Jezus: „«aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu». Rzekł do Niego Piłat: «Cóż to jest prawda?»». To powiedziawszy, wyszedł powtórnie do Żydów”. Przerwał więc rozmowę, uciął ją. A pytanie okazało się pozorne – nie czekało na odpowiedź. Znaczyło między innymi: „Przestań już, skończ teoretyzować. Lepiej zajmijmy się konkretnymi, przecież za chwilę umrzesz”. Bo pytanie o prawdę było dla wykształconego Piłata już samo w sobie pytaniem celowo źle postawionym, demaskującym naiwność (w najlepszym przypadku) samego problemu. Już samo postawienie takiego pytania równa się odrzuceniu go (dzisiaj to powszechne stanowisko). Ostatecznie Piłat zarówno Jezusowi, jak i prawdzie – Temu, który jest prawdą – rzucił w twarz „Precz! Precz!” (J 19,15). Jeśli nie dosłownie, to jednak w istocie swego czynu: zaakceptował ów krzyk Żydów, dołączył doń własną decyzję – „wydał Go im, aby Go ukrzyżowano” (J 19, 16).

Ale „precz” wobec prawdy źle się kończy dla tak wołających. Jest ona niezastępowalna niczym. A *propos* „lepiej zajmijmy się konkretnymi”. Carl Friedrich von Weitzsäcker mawiał: „Sądzę, że na dłuższą metę rozwijać się może jedynie społeczeństwo zorientowane nie na szczęście, lecz na prawdę”<sup>10</sup>.

Przeklęta wolność bez prawdy okazuje się zawsze, prędzej czy później, pseudowolnością niewolników. I łąduje przy świńskich korytach, żywiąc się strąkami przeznaczonymi dla świń, zazdroszcząc im, bo wieprze nie podlegają przekleństwu wolności. W najbardziej wysuniętych do przodu miejscach

---

10 J. Ratzinger, *Prawda w teologii*, dz. cyt., s. 42; J. Ratzinger, *Wykłady bawarskie z lat 1963–2004*, przeł. A. Czarnocki, Warszawa 2009, s. 204.

współczesnego rozwoju ten etap został już dawno osiągnięty, czego dowodem jest ekologiczny krzyk przeciw człowiekowi postrzeganemu jako niszczyciel bytu.

Lecz podkreślmy w tym momencie coś bardzo pocieszającego. Ponieważ prawdą jest Jezus Chrystus, więc jakkolwiek byłyby trudna, jak ciężkim brzemieniem byłoby obchodzenie się z nią, niesienie jej, cierpliwa wierność jej szukania, trzeba nam wiedzieć, że w sensie istotniejszym i dającym niegasnącą nadzieję, bardziej niż my ją to prawda nas niesie, albowiem nie jest ona czymś bezosobowym, lecz spotyka nas w Tym, który wziął na siebie cały nasz ciężar. A Ten, który jest wyzwajającą prawdą, jest zarazem ochraniająca nas miłością.

\*

„Dlaczego stawanie się prawdziwym oznacza stawanie się dobrym? Dlaczego prawda jest dobra – sama w sobie jest dobrem? Dlaczego obowiązuje sama przez się, bez konieczności wykazania się jakąkolwiek celowością?”<sup>11</sup> Dlaczego samo pozbawione sceptycyzmu postawienie pytania o prawdę budzi taki opór, taką furję, a z drugiej strony – takie poświęcenie jej obrońców? Dlaczego najbardziej bezbożne i nieludzkie imperia w dziejach świata były nieodmiennie oparte na gigantycznym kłamstwie? Co jest takiego w prawdzie, że aż tak pociąga człowieczy umysł i serce? Kto tam (w niej) jest?

Przekonany jestem, że odpowiedź leży w prostym zdaniu jednego z bawarskich wykładów Ratzingera: „Zagłębiwszy się w istotę prawdy, docieramy do pojęcia Boga”<sup>12</sup>.

On w niej jest.

I dlatego – powtórzmy – na dłuższą metę rozwijać się mogą jedynie ludzie i społeczeństwa nakierowane nie na szczęście, lecz na prawdę.

Temu właśnie służy Kościół i jego teologia.

## Abstrakt

### Prawda – teologia – Bóg

Deformowane od czasów nowożytnych pojęcia prawdy i wolności zostały w światopoglądach ponowoczesnych radykalnie przeciwstawione, co w konsekwencji prowadzi do zatracania tych wartości: prawda zostaje zakwestionowana, a wolność zdeterminowana i ograniczona doczesnymi celami. Józef Ratzinger (Benedykt XVI) pokazuje, że pojęcia te mają w istocie znaczenie teologiczne (hermeneutyka

11 J. Ratzinger, *Wykłady bawarskie...*, dz. cyt., s. 205.

12 Tamże, s. 206.

teologiczna), tzn. mogą być w pełni i właściwie rozumiane z wnętrza chrześcijańskiej wiary. Bóg jest właściwym gwarantem prawdy (istnienia obiektywnej i rozumnej rzeczywistości), a wcielenie Bożego Syna, Logosu, ostatecznym argumentem za jej dosiężnością i poznawalnością. Wyznanie Jezusa: „Ja jestem prawdą” (J 14, 6) przekonuje, że ma ona charakter Boski i uniwersalny. W związku z tym pozostaje powszechnie wiążąca – jest właściwą podstawą etosu. Prawda stanowi klucz interpretacji rzeczywistości i nadrzędne (niepodległe) kryterium jej porządkowania (także w sensie społecznym i politycznym). Zadaniem chrześcijaństwa i teologii jest zatem przywrócenie światu właściwego, chrystologicznego rozumienia prawdy i wolności oraz ich nierozzerwalnej, zbawczej więzi: „prawda was wyzwoli” (J 8, 32).

**Słowa kluczowe:** Bóg; Logos; chrześcijaństwo; teologia; filozofia; chrystologia; prawda; wolność; sens; zbawienie; nadzieja; nowożytność; ponowoczesność; relatywizm; przebaczenie; konsensus; tolerancja

## Abstract

### The Truth, Theology, God

Having been distorted since modern times, the notions of truth and freedom have been radically juxtaposed in post-modern worldviews, consequently resulting in the loss of key values: the truth is questioned, while freedom is determined and limited by worldly purposes. J. Ratzinger (Pope Benedict XVI) shows that the terms are *de facto*, theologically important (Theological Hermeneutics); i.e., they can be fully and properly understood from the heart of Christian faith God is the right guarantor of the truth (involving the existence of the objective and judicious reality) and the Embodiment of God's Son, Logos, is the ultimate argument for its attainability and cognizability. When Jesus said: “I am the truth” (John 14 : 6) He convinced that the truth is universal and belongs to God. Thereby, it remains universally binding; it is the appropriate basis of ethos. The truth constitutes the key to interpreting reality and is a superior (independent) criterion for its arrangement (also in the social and political sense). Thus, the task of Christianity and theology is to restore the proper, Christological understanding of truth and freedom for the world, as well as their inseparable, redemptive relationship: “the truth will set you free” (John 8 : 32).

**Keywords:** God; Logos; Christianity; theology; philosophy; Christology; truth; freedom; sense; salvation; hope; modern times; post-modernity; relativism; forgiveness; consensus; tolerance

## References

- Benedict XVI. (2009, June 29). *Caritas in veritate*.
- Benedict XVI. (2010, September 30). *Verbum Domini*.
- Eco, U. (1982). *Der Name der Rose: Roman*. (B. Kroeber, Trans.) (26. Aufl). München: Carl Hanser Verlag.
- Ratzinger, J. (1998). *Obrazy nadziei. Wędrowki przez rok kościelny*. (K. Wójtowicz, Trans.). Poznań: Księgarnia św. Wojciecha.
- Ratzinger, J. (2001). *Prawda w teologii*. (M. Mijalska, Trans.). Kraków: Wydawnictwo M.
- Ratzinger, J. (2004). *W drodze do Jezusa Chrystusa*. (J. Merecki, Trans.). Kraków: Wydawnictwo Salwator.
- Ratzinger, J. (2009). *Wykłady bawarskie z lat 1963–2004*. (A. Czarnocki, Trans.). Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Seewald, P., & Benedict XVI. (2011). *Światłość świata. Papież, Kościół i znaki czasu*. Kraków: Wydawnictwo Znak.